

## BOLESŁAW SZACOŃ

ur. 1929; Gałęzów



Miejsce i czas wydarzeń	Gałęzów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa w Gałęzowie, partyzanci na Lubelszczyźnie, masakrą na zamku lubelskim

### Łapanka niemiecka w Gałęzowie

Raz była niemiecka łapanka. [Wtedy] złapa[li] sąsiada. [W] Woli Gałęzowskiej u Wysockiej była gorzelnia. Tam partyzan[ci] łuska[li] spirytus, bo był [im] potrzebny trochę na rozgrz[e]wkę. [Wysocka] chyba zameldowała [o nich] i Niemc[y] wjecha[li] do Woli. Dwóch [partyzantów] uciek[li] tu na Kolonię [Drugą]. Za jakiś czas najecha[li] Niemcy]. To było po sąsiedzku. Ojciec był [wtedy] chory. Zniecierpliwiał mnie. [Mówił]: „A idź zobacz. A tu zobacz” Budynek[i] był[y] obstawion[e]. Natkną[by]m się na Niemca, bo stał koło stodoły. A to było w zimie, nie w lecie. Nie było [nawet] czym się zasłonić. [Partyzanci] uciek[li] i sąsiad z nimi. Trzech ich uciekło: Gadzała, Flis i Wąsik. Gadzała schował się w ustęp. Opowiadał później, [że] Niemiec podszedł [i] sięg[na]ł ręką do drzwi. A[le] tam było wzniesienie i spadek terenu. Tak że [gdy Niemcy] się schowa[li], to on w tym czasie dyla. [Zobaczyłem przez] okno, [że] chyłkiem ucieka. [Powiedziałem] ojc[u]: „Tato, Gadzała ucieka” „To idź, zaprzęgaj konia. Będziemy uciekać” On się zwał, matka mu pomogła. Zaprzęgam konia do sanek. [Ojciec powiedział]: „Idź do stodoły, weź karabin” [To była] byle jaka drewniana stodoła, taka jak to na wsi bywało. [Broń była] zawiązan[a] w snopku. [Wszedłem] do stodoły. Pies [tam] był [i] dostał [się] do snopka. Rozgryzł powrósł, słoma się rozleciała, karabin leż[ał] w poprzek na słomie. [Dobrze], że ten german nie zajrzał do stodoły. Było[by] już po wszystkim. I po ucieczce, i po rodzinie, i po wszystkim.

[Ojciec powiedział]: „Idź, wyjrzyj na drogę” Byłem po prostu takim agentem, szpiegiem, bo [on] leżał chory. Wyjrzałem tak po złodziejsku. [Zobaczyłem, że] jedzie w naszym kierunku tabor Niemców. Aby doszedłem do mieszkania, oni już wyjeżdża[li]. [Ale] jakoś nie zwabiłem tego wszystkiego. Mija[li] tylko nasze ogrodzenie. Strzeli[li] raz, ale ja już [tego] nie widziałem, bo [to] było za budynkami. Jakoś to łagodnie przeszło, bo była[by] tragedia. Już nikt z nikim by nie rozmawiał z tej miejscowości.

Później [Niemcy chodzili] po chałupach, [bo] wiedzi[eli], że uciekało trzech. Tam dalej

mieszkał Bolek Baran, Jan Flis i Aleksander Florek, brat Karola. [Karol] Florek poszedł do lasu. Zobaczy[li u niego] mokre buty [i] dawaj –do kupy. [Po] dw[óch] miesiąc[ach] go zwolni[li]. Ale nic nie powiedział. Później były podejrzenia, że musiał ich zdradzić. Bo [Niemcy] wzię[li ich] razem. Jego puści[li], a ich [zatrzymali].

Niemcy w[y]jecha[li] i bez pola przejechali [do] Kolonii [Pierwszej]. Nie [wjeżdżali] do żadnego lasu. [Tam], na Kolonii [Pierwszej], zastrzeli[li] Palucha.

Flis i Gadzała uciek[li] z Woli [Gałęzowskiej] po śmierć. Są pochowan[i] na [cmentarzu na ulicy] Lipowej w zbiorowej mogile. Bo jak Lublin był wyzwalany, to na Zamku wymordowali wszystkich więźniów. Na [cmentarzu na] Lipowej leży ich [ponad] osiemdziesięciu. Tam het, na końcu [cmentarza].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-08-03, Gałęzów
<b>Rozmawia/a</b>	Michał Krzyżanowski, Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska, Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"